

# W KOBYLEJ GÓRZE GRALI PERFEKCYJNIE

**Dokroczenie ze str. 1.**  
Licytacja trwała bardzo długo, bo zebrano wiele naprawdę cennych rzeczy, a złoty biuletyn był tylko, co w małym sklepie lubiczki. Dobrze wzięcie miały też różne rodzaje wypieki ciukiernic - jednego z wielkich lizaków sprzedano aż za 260zł. Zanim doszło do licytacji, która na chwile przetrwała, by obejrzeć swiatełko do nieba, od lat sponsorowane przez państwa Barbarę i Wiesława Górę, uczestniczące w graniach społeczeństwo miało wiele atrakcji. Bawiły się swymi występami dzieciaki od przedszkola, po gimnazjalistów. Ochocho śpiewali podopieczni kobylegorskiego DPS-u, zaś strażacy urządzili pokaz swych działań, symulując gaszenie ognia, zdejmując poszkodowanego z dachu. Duży wkład w zdobywanie funduszy dla Orkiestry wniósł Klub „Trawers Rally Team”, który biorąc na siebie koszty paliwa, przewoził chętnych po weterpach aż trzema terenowymi samochodami. Z atrakcji tej jednak nie mogli korzystać młodzi wolontariusze,



którzy dwóili się i troili, aby nabierać jak najwięcej pieniędzy.  
Wszyscy uczestnicy finałowego grania mogli spróbować wszelkiego rodzaju przygotowanych ciepłych potraw, mogli wziąć udział w Loterii fantowej - z 1400 losów każdy wygrywał, a na koniec losowano nagrody główne, wśród których był telewizor i laptop.  
Kto nie miał lęku wysokości, mógł wszystko obserwować ze strażackiego podnosnika. Głównym programem było prawie dwogodzinne koncertowanie grupy „The Rock Set”, która przyjechała aż z Czech.  
Oprócz zbierania funduszy pod hasłem „Gramy z pompą! Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko”, w Kobylej Górze zbierano również pieniądze dla Romana Rozwory, ostrzeszowskiego strażaka, który od jakiegoś czasu zmaga się z białaczką. Tutaj strażacka brat pokazała swoje samochody. Z atrakcji tej jednak nie mogli korzystać młodzi wolontariusze,

**Dla Romana Rozwory zebrano kwotę 5470zł. Zas na konto WOSP kobylegorski sztab zebrał ok 31.149,51zł.**  
Jeśli Owiśnik ma tak świetne sztaby jak ten w Kobylej Górze, to nie ma obaw, że Orkiestra kiedykolwiek przestanie grać. Kobylegorskiemu sztabowi należą się wielkie słowa uznania, bo naprawdę przygotowali wszystko perfekcyjnie. Chwała im za to. Chwała też fundatorom licytacyjnych przedmiotów i chwała ich nabywcom oraz tym, którzy wrzucając do puszek nawet nadrobienieśne monety, udowodnili, że potrafią dzielić się tym, co posiadają. Chwała szkolnej młodzieży, która jako wolontariusze, nie szczędząc sił, nawet w deszczu zbierała pieniądze. Bez tych wszystkich ludzi Orkiestra by nie zagrała.  
J. Jangas



# PIERWSZA WIGILIA W NOWYM DOMU

„Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy...  
Dla kilkudziesięciu podopiecznych Dniennego Domu Opieki Społecznej w Ostrzeszowie dzień taki - dzień wigilijny - nadszedł 22 grudnia. Wówczas to, po raz pierwszy w nowym budynku przy ul. Pocztowej, odbyło się uroczyste spotkanie przy wigilijnym stole.  
Wigilia była dobrą okazją, by dokonać poświęcenia nowo wybudowanego obiektu. Korzystając też z obecności władz miasta, zaimprovizowano uroczyste otwarcie tej okazałej budowli. Jej solidne wykonanie, gwarantował przez „AKME” (wykonawcy budowlany) - Antoni Obsadny Uczestniczyli on w „tutejszej” Wigilii po raz pierwszy, ale inni goście to już prawie domownicy. Do grona tego trzeba by zaliczyć burmistrza Ostrzeszowa, przewodniczącego Rady, pełnomocnika Z. Kusnierczyka czy kierownika MOCPS - G. Ryersztewskiego. Wszelkich serdecznie witając, zapraszając na nową progi kierującą placówką, p. Matgorisa Aleksandra. Próż przedstawiciele władz w



symbolicznym przecięciu wstęgi uczestniczyła też „domowniczka”, p. Kazia.  
Potem inicjatywę przejął już koldniocy, śpiewając pastorałkę z zyczeniami na ten nowy rok. Zanim wszyscy zasiedli do wierzchoł, ks. Michał - wikariusz z parafii farnej, dokonał poświęcenia nowego Domu.  
Czas szybko leci - przecież nie minęło wiele lat, gdy DOPS zgodził się w wyremontowanym budynku przy ul. Pocztowej, a teraz przed domownikami otwierają się jeszcze większe perspektywy rozwoju. Zwrocił na to uwagę w swym krótkim wystąpieniu burmistrz. Rzeczywiście, przybyło nie tylko miejsc, ale również możliwości wykazania się swoimi umiejętnościami tak w dziedzinach artystycznych, jak i działaniach kulinarnych. Nie bez znaczenia dla zdrowia podopiecznych jest też uruchomiona dla nich sala rehabilitacyjna. Cieszy, że mimo kryzysu i finansowych kłopotów udało się na te święta sprzenotować coś osobom starszym i schorowanym. Radosnie więc rozbrzmiewały kolędy i pastorałki śpiewane chórem przez niezawodny „Dusz Serca”, którym towarzyszyły śpiewy wszystkich uczestników Wigilii. I wreszcie nadszedł ten najpiękniejszy moment, kiedy to z płatkami w rękę płyną najcenniejsze słowa zyczeń.  
„Niebo ziemi, niebu ziemia - wszystkim wszystkim siłą zyczenia...  
K.J.

# JUBILEUSZOWE I REKORDOWE GRANIE W OSTRZESZOWIE

W minioną niedzielę znów zagrała Orkiestra - WIELKI ORKIESTRA ŚWIĄTECZNA POMOCY. Już po raz 20. rozbrzmiewała o kręstowe granie na ulicach i w salach koncertowych. I choć nie raz i nie dwa bywało, że w dźwięki WOSP wkradł się jakiś fałszywy ton, to trudno nie zauważyć dobra, które nie tylko materializuje się w kolejnych rekordowych kwotach, ale też wywala w nas chęć bezinteresownej pomocy bliźnim, co w coraz bardziej ego-centrycznej rzeczywistości wydaje się bezcenne. Co roku też Orkiestra gra dla zrealizowania konkretnych celów. Zebrana w minioną niedzielę pieniądze zostaną przeznaczone na zakup urządzeń pomoc-

nych w ratowaniu życia wcześniaków i na zakup pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych chorych na cukrzycę.  
Do akcji, prowadzonych pod szyldem WOSP, z coraz większym rozmachem włączają się również mieszkańcy naszego powiatu. W większych miejscowościach odbywają się koncerty, wieczornice, zabawy, z których dochód zasila konto Orkiestry, a niemal wszędzie mali i dui wolontariusze biorą udział w „grodni licytacji”, które potem składają się na rekordowe kwoty. Choć bicie rekordów w tym zakresie nie jest celem najważniejszym, to zawsze daje powod do dumy fakt, że znów okazaliśmy się bardziej hojni niż przed rokiem. A tak

właśnie zdarzyło się w Ostrzeszowie, gdzie na rzecz WOSP uzbierano ponad 26.000zł Tym samym ubiegłoroczny, też rekordowy wynik, został przekroczony o około 4.000zł. Pieniądże te to głównie datki wrzucane do puszek, ale także kwoty pochodzące od sponsorów, z licytacji czy ze sprzedaży fantów prowadzonej w miejsce dotychczasowej loterii. Tegoroczny rekord to głównie zasługa ponad 50-ciu wolontariuszy, którzy z puszkami w ręku wystawiali na rogatkach ulic, pod kościołami i w innych ruchliwych miejscach, nie zważając na chłód.  
„To nie tylko dzieci, ale też niekiedy małżeństwa, które współpracują z nami jako wolontariusze - i to jest fajnie” - mówi Bronisław Kokoszko, szef ostrzeszowskiej Orkiestry. „Patrzę na to z perspektywy kilkunastu lat pracy przy WOSP i uważam, że to idzie w dobrym kierunku. Świadczy o tym sprzęt znajdujący się w szpitalach, o tym świadczą dzieci, ich rodzice i wszyscy, którzy skorzystali z tej pomocy. Każda drobna jest tutaj bardzo droga. Myślę, że ta akcja znajduje zrozumienie w społeczeństwie, czego przykładem kierowca, który zatrzymał się na skrzyżowaniu, podbiegł do stojących tam wolontariuszy i rzucił datki do puszek. Choć na chwile wstrzymał ruch - nikt nie trąbił, nie protestował... To było piękne.”  
Program atrakcji tegorocznej WOSP w Ostrzeszowie nie odbiegał od programów z ostatnich lat. Głównie adresowany był do ludzi młodych i bardzo młodych, bo chyba

towników, odbywający się tym razem pod murami Baszty. Zas ze szczytu Baszty o godz. 20-tej rozbrzmiały fajerwerki, będące ostrzeszowskim „swiatełkiem do nieba”. Ale ci, którzy wrzucili grosik do puszek i bez tego swiatełka mają w niebie zapisany



**HURTOWNIA SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO**

- laptopy
- projektory
- monitory
- akcesoria PC
- televizory LCD
- drukarki
- aparaty fotograficzne
- i wiele więcej...

tel. 62 730-18-08 lub 601 811 733 od 7.30 do 15.30

**ul. Mikorska 15, 63-500 Ostrzeszów**

14 grudnia minęło 10 lat od chwili, gdy zmarł wybitny mecenas sztuki, Honorowy Obywatel Ostrzeszowa, a nade wszystko zyciwyli człowiek - IGO MOŚ. Pozostawił po sobie Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu, którego był twórcą, honorowym kustoszem i fundatorem znajdujących się w nim pałatek po pisarzu.  
Ziemie Ostrzeszowską obdarował niezliczoną ilością pamiątkowych tablic i obelisków, upamiętniających sławnych Polaków. Pozostawił też cenną kolekcję stałej ekspozycji, świadczącej o Polsce, Polakach i samym fundatorze.  
Ale Ignacy Moś pamiętał też o Ostrzeszowie, gdzie prócz wspomnianych wcześniej pamiątkowych tablic pozostawił wiele eksponatów w tutejszym muzeum. Dział stanowiąc one cenną kolekcję stałej ekspozycji, świadczącej o Polsce, Polakach i samym fundatorze.  
W 1992r. w uznaniu zasług dla miasta, Igo Moś otrzymał tytuł HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA I GMINY OSTRZESZÓW. Tytuł ten cenili sobie bardzo, na równi z przyznawanym mu przez pałęza

wdzięczności otrzymał od niego unikalny egzemplarz „Quo vadis”. Wydarzenie to stało się zarzewiem miłości do twórczości wielkiego pisarstwa, przejawiającej się również zbieraniem po nim pamiątek. Zgromadzona kolekcja stała się podstawą Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu.  
Potem przyszedł czas wspomnień i opowieści o bohaterze osobowo. Rozpoczął Jan Marek Cieplik, osoba mozo najlepiej z obecnych na spotkaniu znająca Igo Mosia. Zwrocił on uwagę na wojenne wątki zyciorysu Mosia. Nie da się opisać ile osób - nie szczędząc pieniędzy - wyrwał z rąk Niemców, a kolegom, którzy trafili do obozów, codziennie wysyłał żywnościowe paczki. Były też wspomnienia osobistych kontaktów trwających dziesiątki lat.  
„Z natury kupiec i ta natura kupiecka zawsze mu towarzyszyła” - wspominał były burmistrz Dyzysko Szmaj. Na wiązał przy tym do momentu powstania w ostrzeszowskim muzeum izby pamiątek po Ignacym Mosiu.  
W tych wszystkich opowieściach powtarzała się przewodnią myśl spotkania, że Igo Moś to był ktoś. Sam też miałem szczęście parę razy spotkać na swej drodze Igo Mosia. Chyba pierwszy raz, gdy przyjął nas - turystów z Ostrzeszowa - „po królewsku” w swoim poznamskim muzeum. Później były krótkie spotkania przy okazji patriotycznych uroczystości i wreszcie to ostatnie, gdy przyszedł mi towarzyszyć Honorowemu Obywatelowi Ostrzeszowa w drodze na cmentarz. Jestem Mu wdzięczny za wszystko, co uczynił dla miasta, a nade wszystko za miłość do Sienkiewicza i jego dzieł, które przy każdej okazji rozślawiał.  
Na zakończenie tej szczególnej wieczornicy upomnięto wianek kwiatów pod tablicą upamiętniającą Ignacego Mosia, umieszczoną na budynku ostrzeszowskiego ratusza.  
K. Juszczyk

# IGO MOŚ TO BYŁ KTOŚ



„Z natury kupiec i ta natura kupiecka zawsze mu towarzyszyła” - wspominał były burmistrz Dyzysko Szmaj. Na wiązał przy tym do momentu powstania w ostrzeszowskim muzeum izby pamiątek po Ignacym Mosiu.  
W tych wszystkich opowieściach powtarzała się przewodnią myśl spotkania, że Igo Moś to był ktoś. Sam też miałem szczęście parę razy spotkać na swej drodze Igo Mosia. Chyba pierwszy raz, gdy przyjął nas - turystów z Ostrzeszowa - „po królewsku” w swoim poznamskim muzeum. Później były krótkie spotkania przy okazji patriotycznych uroczystości i wreszcie to ostatnie, gdy przyszedł mi towarzyszyć Honorowemu Obywatelowi Ostrzeszowa w drodze na cmentarz. Jestem Mu wdzięczny za wszystko, co uczynił dla miasta, a nade wszystko za miłość do Sienkiewicza i jego dzieł, które przy każdej okazji rozślawiał.  
Na zakończenie tej szczególnej wieczornicy upomnięto wianek kwiatów pod tablicą upamiętniającą Ignacego Mosia, umieszczoną na budynku ostrzeszowskiego ratusza.  
K. Juszczyk